

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 279

Poznań, środa dnia 22 czerwca 1932

Rok XXVII

Stan wyjątkowy w Rzeszy niemieckiej?

Rządy państw południowo-niemieckich trwają na swym stanowisku

Berlin, 21. 6. (Tel. wł.). Dzisiejsze wiadomości potwierdzają w całej pełni doniesienie Waszego korespondenta o zaostrzającym się konflikcie rządu Rzeszy z rządami państw południowych Niemiec. Potwierdziła się też wiadomość o silnym nacisku Hitlera na rząd Rzeszy. W rozmowie z min. spr. wewn. Gaylem Hitler zażądał bezwarunkowego przeprowadzenia rozporządzenia prezydenta Rzeszy w sprawie S. A. i mundurów również w państwach południowych.

Dzisiaj mówi się coraz uporeczywiej o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Rzeszy. Z chwilą tą policja zostałaby wszędzie poddana komendzie Reichswehry. Byłaby to poprostu dyktatura wojskowa, a ściślej mówiąc dyktatura gen. Schleichera, sprzymierzonego z Hitlerem.

Ton artykułów dzisiejszego „Angrif” jest niesłychanie gwałtowny. Dr. Goebbels grozi rządowi Rzeszy w razie gdyby okazał się słabym. „Kto chce obalić system — poucza Goebbels — musi być zdecydowany na wszystko”.

Demonstracje hitlerowców w Monachjum i miastach zachodnich Niemiec miały na celu wywarcie nacisku. Hitlerowcom w sukurs idzie prasa Hugenberg.

ga, domagając się w gwałtownych słowach ostrego kursu. Mówi się ogólnie, że artykuły te są inspirowane przez ministerstwo Reichswehry; nawet prasa lewicowa wypowiada to przypuszczenie. Krajom południowym zarzuca się sepa-

ratyzm i prawie że zdradę stanu. Bardzo ostre słowa padają zwłaszcza pod adresem centrum i katolicyzmu.

Mimo tego huraganowego ognia, rządy państw południowych trwają na swym stanowisku. Wobec tego zupeł-



W Ameryce znowu panują szalone upały, przed którymi ludność chroni się na wybrzeża wód. Zwłaszcza w Nowym Jorku pobyt staje się wręcz niemożliwy, a wybrzeże w Coney Island wygląda obecnie tak, jak to widzimy na powyższej fotografii.

Wicemin. Koc w Paryżu

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). Wicemin. Koc wyjechał do Paryża w sprawach kredytowych.

Chodzi mianowicie o drugą transzę pożyczki kolejowej. (w)

Wyrodna matka

Kępno, 21. 6. (PAT.). W Wieluniu odbyła się rozprawa karna przeciwko Marji Zamolskiej, bez stałego miejsca zamieszkania, której akt oskarżenia zarzucał popełnienie morderstwa na 5-letnim synu. Zamolska utopiła dziecko w rzece Prośnie. — Oskarżona przyznała się do popełnienia zbrodni a tłumaczyła się tem, że dziecko zawadzało jej w otrzymaniu posady.

Sąd skazał wyrodną matkę na 10 lat więzienia.

Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 21. 6. (PAT.). Według danych statystycznych w dniu 18 czerwca r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 262.930 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7.035 osób.

Upadek awionetki

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). We wtorek około godz. 6 po południu na lotnisku spadła awionetka Aeroklubu. Lotnik wypadł i potłukł się. (w)

Z Ligi Narodów

Genewa, 21. 6. (PAT.). Przewodniczący Hymans zwołał nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów na 28 b. m.

Krzyże hitlerowskie w Kępnie

Kępno, 21. 6. (PAT.). Niewykryci dotąd sprawcy namalowali dzisiejszej nocy na wielu domach w Kępnie krzyże hitlerowskie.

Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ujęcia winnych wybryków.

Wycieczka włoska do Polski

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). Izba handlowa polsko-włoska w Medjolanie organizuje wycieczkę do Polski, która przybędzie do Krakowa 6 września.

Z Krakowa wycieczka uda się do Warszawy, Gdyni i Gdańska. (w)

Zaburzenia i rozruchy w Niemczech

Szczególnie duże rozmiary przybierają one na terenach zachodnich — Przyczyną niepokojów są prowokacje umundurowanych hitlerowców

Berlin, 21. 6. (PAT.). Napływają coraz nowe wiadomości o zaburzeniach w różnych okolicach Niemiec. Szczególnie wielkie rozmiary przybierają one na terenach zachodnich. W Duesseldorfie ofiarą starć w ciągu ubiegłej nocy padły 2 osoby zabite i wiele ciężko rannych. Między policją i bojówkami robotniczymi wywiązała się kilkakrotnie strzelanina. W walkach między oddziałami nar. socj. i komunistami używano również broni palnej. We Wrocławiu oddział policji kilkakrotnie musiał rozwiązywać pochody, urządzone przez nar. socj. wbrew zakazowi. W dzielnicach robotniczych Berlina hitlerowcy i komuniści przez całą ubiegłą dobę stacjali ze sobą bójki. Tu i ówdzie dochodziło do strzelanin, w wyniku której jest kilka osób rannych.

Prasa donosi równocześnie o terroryzowaniu przez hitlerowskie oddziały szturmowe policji komunalnej w jednej z mniejszych miejscowości nadreńskich.

Razem z oddziałami szturmowymi występować mieli członkowie Stahlhelmu. W ostatnich dniach, po zniesieniu zakazu noszenia mundurów na terenie Nadrenji i Zagłębia Ruhry zabitych zostało w czasie zaburzeń 6 osób a 200 odniosło ciężkie rany. W kołach policyjnych środkowej Nadrenji panuje przekonanie, że przyczyną niepokojów są prowokacje ze strony umundurowanych hitlerowców.

Lipsk, 21. 6. (PAT.). Z Mitweide donoszą, że hitlerowcy pobili tam dotkliwie 2 Polaków, obywateli niemieckich, studentów tamtejszej szkoły technicznej, którzy w restauracji mówili ze sobą po polsku.

Lipsk, 21. 6. (PAT.). Do poważnych rozruchów ulicznych doszło w okolicy Halle, gdzie silnie uzbrojony oddział komunistów napadł na hitlerowców. Wywiązała się ostra strzelanina, której ofiarą padło kilku uczestników bójki.

nie nie wiadomo, jakie wyniki da jutrzejsza konferencja. D.

Przed burzliwym posiedzeniem sejmku pruskiego

Berlin, 21. 6. (Tel. wł.). Jutrzejsze posiedzenie sejmku pruskiego zapowiada się bardzo burzliwie. Nie jest pewne, czy wobec zaostrzenia się położenia centrum głosować będzie na hitlerowca Kerrla jako marszałka sejmku (w Prusach raz dokonany wybór musi być potwierdzony po miesiącu). Ponieważ komuniści, którzyby głosami swymi mogli przeważać szalę na korzyść centrowca Baumhafa, wysunęli niemożliwe do przyjęcia warunki, sprawa jest niezmiernie zawikłana. W razie wysunięcia kandydata komunistycznego, na co się zanosi, hitlerowiec Kerrl może zostać wybrany głosami wyłącznie prawicy.

Natomiast wobec zaognienia stosunku między centrum i hitlerowcami zupełnie nie widać możliwości dokonania wyboru prezydenta ministrów pruskich. Wszystko to robi wrażenie jakoby pewne koła w Niemczech świadomie dążyły do stworzenia takich warunków, w których rząd Rzeszy będzie musiał mianować komisarza. Byłaby to akcja pokrywająca się z dążeniami do centralizowania władzy w ręku rządu Rzeszy. Jest rzeczą jasną, że poszczególne kraje bronić się będą przeciwko temu ze wszystkich sił. D.

Berlin, 21. 6. (Tel. wł.). Z kół centrowych wyszła wiadomość, że Hitler zaproponował centrum następujące warunki współpracy w Prusach: hitlerowcy obsadzają stanowisko prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, pozatem centrum ma się zobowiązać nie atakować dalej rządu Papena, zajmując wobec rządu stanowisko lojalne.

Berlin, 21. 6. (PAT.). Na zebraniu przywódców nar. socj. w Weimarze Hitler wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że po wyborach do Reichstagu będzie mógł przystąpić do koalicji pod warunkiem, że nie będzie kontynuowana dotychczasowa polityka pokonanych Niemiec.

Rozstrzelanie zamachowców

Rzym, 21. 6. (PAT.). Z urzędowych źródeł komunikują, że uczestnik niedoświadczonego zamachu na Mussoliniego Dominik Bovone został rozstrzelany o g. 5.16 w Forcie Bravetta po nocy nieprzespane. — Skazaniec długo pisał do siostry, a potem rozmawiał z kapłanem. Bovone wypowiadał się i przyjął komunię św., prosząc kapłana o zakomunikowanie wszystkim, że prosi o przebaczenie i darowanie mu win.

Angelo Sbardellotto został rozstrzelany o godz. 5.45. Odmówił on przyjęcia kapłana i oświadczył, że nie wie, do kogo miałby pisać, gdyż z rodziną od wielu lat nie utrzymuje stosunków a przyjacieli nigdy nie miał. Egzekucji dokonały dwa plutony milicji faszystowskiej 112 legionu rzymskiego po 11 milicjantów każdy.

Napad na Polaków w Gdańsku

Umundurowani hitlerowcy pobili trzech Polaków, którzy rozmawiali po polsku

Gdańsk, 21. 6. (PAT.). Wczoraj wieczorem na przechodzących ulicą Langegasse trzech Polaków, którzy rozmawiali po polsku, napadło kilku umundurowanych hitlerowców i pobiło jednego z Polaków tak dotkliwie, że musiał on udać się do lekarza. Policjant, który nadszedł podczas zajścia, ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jed-

nego z hitlerowców, którego następnie uwolnił.

Do jakiego stopnia awantury hitlerowskie obrzydły spokojnej ludności Gdańska świadczy fakt, że przechodnie, widząc zajście, głośno wyrażali swe oburzenie, mówiąc: „Tym opryszkom teraz wszystko wolno”.

W Zatoce Kotorskiej

Foki w Adriatyku — „Tam, gdzie cytryna dojrzewa” — Jugosłowiański port wojenny — Park egzotyczny — Wyspa umarłych

Kotor, w czerwcu.

Z Dubrownika wiezie nas nowy nabytek linii okrętowej „Jadranska Plovidba” — „Prestolonasljednik Petar” (następca tronu Piotr), duży nowoczesny parowiec, zbudowany w stoczni angielskiej za 100 tys. funtów szterlingów. — Rozplanowany praktycznie a jednocześnie urządzonej z wykwintem, posiada salę restauracyjną, bar, salę koncertową, kajuty, łazienki. Całość stanowi ostatni wyraz techniki i artystycznego umiaru.

Parowiec oddala się od lądu, kołując się nieznacznie na łagodnej fali. Z błękitnej toni wychyla się na mgnienie oka wysmukły delfin, wyczynia jakiegoś dziwnego skoki i znów zapada w morze. Największy ten szkudnik Adriatyku niszczy najlepsze gatunki ryb, przerywa rybakom sieć i kradnie im zdobycz. Nierazkami gośćmi są tu i rekiny; pokazują się często o tej porze, ciągnąc za wielkimi okrętami. Stojąc obok mnie na pokładzie oficer marynarki wojennej opowiada, że w morzu adriatyckim znajdują się nawet... foki. Przed wojną bowiem oficerowie austriaccy przywieźli z ekspedycji polarnej 40 fok i wpuścili je do Adriatyku. Kilka sztuk mądrych, zabawnych tych zwierząt uchowało się podobno po dziś dzień. Rozmówca nasz widział jedną z tych fok pierwszy raz w roku 1917, a drugi w r. 1927. Drugi raz natrafił na tragiczny moment, kiedy foka walczyła z olbrzymim polipem, któremu w końcu uległa, zanim świadkowie tej sceny, znajdujący się na kłazowniku, mogli się zbliżyć i uratować ją przed potworem.

Krajobraz się zmienia. Nagle skały ustępują miejsca laskom oliwnym, wysmukłym cyprysom, palmom, kaktusom. Zbliżamy się do jednego z najpiękniejszych zakątków świata — zatoki kotorskiej. Mijamy fort Mamula, połykający w słońcu białymi plamkami i przez niezbyt szeroki przesmyk, najeżony ufortyfikowanymi wzgórzami, wpływamy do malowniczej zatoki, rozszerzającej ku brzegom swój falujący piaszcz. Z pośród rozłożystych agaw i palm, strzelistych cyprysów, olbrzymich, rzadko spotykanych kaktusów, z pośród drzew oliwnych, cytrynowych i pomarańczowych — wylania się Hercegnovi — Madera jugosłowiańska. Kilkodniowy pobyt w tym uroczym zakątku mija szybko. W dzień kąpiel morska, wycieczki żaglowcem do pobliskich miejscowości i wspaniałych grot lub spacerów do starej twierdzy, skąd rozciąga się cudowny widok na zatokę i

łańcuch gór; po zachodzie słońca przechadzka po miasteczku, łączącym w sobie charakter włoski z orientalnym, a wieczorem dancing na nadmorskim tarasie hotelu „Boka”, pośród podzwrotnikowej roślinności.

Opuszczamy Hercegnovi w południe na pokładzie motorówki, do której zaprosił nas przemiły komandor marynarki jugosłowiańskiej, Uhlik, pełniąc z całą uprzejmością funkcję naszego cicerone. Mijamy modną miejscowość kąpielową Zelenikę, hangary hydroplanów marynarki w Kumburze i port wojenny Dzenowicz. Niedaleko malowniczego Lepetane kołysz się na falach eskadra długich popielatych torpedowców; opodal drzemie stary kłazownik. Zatrzymujemy się chwilę w małym porcie handlowym Risan i skręcamy do Tivat, aby obejrzeć wspaniały park, obfitujący w najradsze okazy flory podzwrotnikowej. Park ten powstał przed wojną, kiedy to oficerowie marynarki austriackiej, odbywający dalekie podróże do krajów zamorskich, zobowiązani byli przywozić rzadkie okazy drzew, krzewów czy kwiatów.

Nad wszystkimi prawie miejscowościami, rozszaniami wzdłuż brzegów zatoki, wznoszą się na górach większe bodaj jeszcze od nich osiedla. Robią one wrażenie jakby jakichś podniebnych ekspozytur. Wspomnienie to średniowiecza, kiedy za czasów napadów korsarskich na miejscowości nadbrzeżne, ludność uciekała wraz z całym dobytkiem w góry i tam zakładała nowe siedziby. Obecnie górne domostwa opustoszały i całe życie znowu koncentruje się nad morzem.

Zatoka zżewa się coraz bardziej. Mijamy miasteczko Perast ze starymi pałacami w stylu weneckim, jakgdyby przyklejone do skał, płyniemy koło dwóch miniaturowych wysepek, mieszczących klasztor i kościółek. Martwota swa i wyglądem przypominają one boecklinowską „Wyspę Umarłych”. Zbliżamy się do podnóża Łowczenu. Zatoka wiję się teraz coraz bardziej. Jeszcze tylko szereg małych osad rybackich i jesteśmy w Kotorze, najbardziej na południe wysuniętym mieście Jugostawii.

A. W.

Ameryka przeciwko prohibicji

Nowy Jork, 21. 6. (PAT.) W dziedzinie prohibicji w ubiegłym tygodniu nastąpił stanowczy zwrot. Coraz więcej ludzi ideowych i polityków zwraca się przeciw prohibicji.

Sensację wywołało ogłoszenie w prasie listu J. D. Rockefellera juniora do prezydenta uniwersytetu Columbia Butlera, w którym to liście najbogatszy człowiek w Ameryce, a dotychczas najhojniejszy ofiarodawca na rzecz walki z alkoholizmem oświadcza, iż przekonał się, że prohibicja zawiodła

i dlatego od dziś popierać będzie jej odwołanie.

Wielkie również wrażenie zrobiło oświadczenie prezydenta międzynarodowej rady Y. M. C. A. dr. John R. Motta, który żąda poddania kwestii prohibicji pod ogólne głosowanie obywateli.

Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że ten nagły zwrot w opinii publicznej doprowadzi do zniesienia prohibicji w przeciągu dwóch najbliższych lat.

Na spotkanie Hausnera

Nowy Jork, 21. 6. (PAT.) Pani Hausnerowa i ks. Knappek wyruszyli dziś samolotem do Miami na Florydzie.

Z współdzielni mieszkaniowych

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.) 30 czerwca odbędą się zjazdy delegatów współdzielni mieszkaniowych w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Gdyni. Organizatorem chodzi o przedłużenie okresu amortyzacyjnego dla pożyczek budowlanych oraz obniżenie procentu.

Niemcy a rozbrojenie

Berlin, 21. 6. (PAT.) Prasa donosi z kół delegacji niemieckiej w Lozannie, że rząd Papena zrecznie wykozystął zastój w naradach rozbrojenia do zrewidowania niemieckiej tezy rozbrojenia. Gdy dotychczas delegacja niemiecka kładła główny nacisk na ogólne rozbrojenie, obecnie Niemcy wysunęli na pierwsze miejsce postulat równouprawnienia Niemiec w zakresie zbrojeń.

W ten sposób zwyciężyła dawna formuła Schleichera.

Polak przed sądem czeskim

Morawska Ostrawa, 21. 6. (PAT.) Przed tutejszym sądem okręgowym odbywał się dalszy ciąg odroczonego w dn. 7 bm. procesu politycznego przeciw przedstawicielowi ludności polskiej do Sejmu krajowego w Bernie p. Karolowi Jundze.

Oskarżenie opierało się na doniesieniu jednego świadka, nauczyciela czeskiego Cz. z Cieszyna, i zarzucało p. Jundze wykroczenie przeciw ustawie o ochronie republiki a mianowicie podburzanie ludności polskiej na wiecu protestacyjnym, który odbył się w Cz. Cieszynie w związku z ostatnio przeprowadzonym w Czechosłowacji spi-

sem ludności, oraz obrażę narodowych uczuć czeskich. Nowopowołani przez obronę świadkowie a zwłaszcza nadkomisarz policji z Czeskiej Cieszyna dr. Vitasek, który był obecny na wiecu z urzędu zeznawali przychylnie dla oskarżonego. Na podstawie zeznań świadków, w szczególności tego ostatniego, sąd uwolnił p. Jungę od winy i kary.

Zderzenie tramwajów

Berlin, 21. 6. (PAT.) W czasie wielkiej ulew w Sztutgardzie zderzyły się 2 tramwaje, przyczem 15 pasażerów, jadących na platformie, odniosło dotkliwe obrażenia.

Trzęsienie ziemi

St. Jago de Chili, 21. 6. (PAT.) Odczuło tu silne trzęsienie ziemi.

Dotychczas nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach.

Zbiegli więźniowie

Królewska Huta, 21. 6. (PAT.) Zarząd więzienia sądowego w Królewskiej Hucie zawiadomił policję, że dnia 19 b. m. zbiegło z tutejszego więzienia trzech więźniów, a mianowicie: Golik Augustyn, zamieszkały ostatnio w Katowicach, Wolnica Walter, zamieszkały w Wielkich Hajdukach i Galwas Jerzy, zamieszkały w Królewskiej Hucie. Zarządzone natychmiast pościg nie dał dotychczas rezultatów.

Protest przeciwko wysokim podatkom

Budapeszt, 21. 6. (PAT.) Celem zaprotestowania przeciwko zbyt wysokim podatkom, opłatom ubezpieczeniowym i kartelom kupcy i rzemieślnicy na przedmieściach stolicy zamknęli dziś sklepy na przeciąg godziny.

W demonstracji tej wzięło udział 12.000 kupców i rzemieślników oraz 25.000 robotników.

Napad bandycki

Piotrków, 21. 6. (PAT.) Czterech uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunkowego z bronią w reku na mieszkanie Marianny Walczakowej, której zrabowano kilkaset złotych. Zarządzona natychmiast obława policyjna dała pozytywne rezultaty. Napastników schwytano. Za napad z bronią w reku grozi im sąd doraźny. Napastnikami okazali się: Władysław Wojtyń, jego dwaj synowie Stanisław i Józef oraz Tomasz Miszczak.

Najstarszy człowiek na Bukowinie

Czerniowce, 21. 6. (PAT.) Najstarszym człowiekiem na Bukowinie jest Polak, Józef Wózek, zamieszkały w Czerniowcach a liczący 114 lat. Pochodzi on z okolic Krakowa i — jak sam opowiada — mając lat 12, był macecznym świadkiem powstania narodowego w r. 1830. Starzec jest zdrowy i czestwy. Ojciec jego żył 80 lat, a dziad 117 lat.

Wykrycie organizacji wywrotowej w Rumunii

Na czele jej stał Niemiec, który dysponował większym funduszem w dolarach

Bukareszt, 21. 6. (PAT.) Wykryto tu szeroko rozgałęzioną organizację wywrotową, komunistyczną, na której czele stał Niemiec, Gustaw Arnold.

Jak stwierdzono Arnold zużytkował dotychczas na cele propagandy 18.000 dolarów i pozostawał w kontakcie z najbardziej wpływowymi osobistościami

świata politycznego Rumunii. Organizacja ta najsilniej była rozwinięta w Besarabii, gdzie obejmowała wiele osób z pośród elity intelektualnej żydowsko-rosyjskiej. W samym Bukareszcie aresztowano dotychczas 18 członków organizacji.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

15)

Ostatnie dni pobytu Romana w Juszczyźnie upływały na wtajemniczaniu siostry w pozaciągane zobowiązania, na objaśnianiu o właściwościach tego, lub innego kawałka ziemi. Roman wyjeżdżał na razie do Warszawy. Przeprowadził korespondencję z kolegą, który po skończeniu studiów osiadł na stałe w stolicy, a teraz, zainteresowany wynalazkami Romana, o jakich mu tenże w listach napomknął, zachęcał go gorąco do przyjazdu. Roman uchwycił się tego projektu, jak deski zbawienia. Nareszcie może mu się uda pracować w umiłowanym zawodzie, a jedynie taka praca przynosi zadowolenie i daje korzyści! Tylko praca, w którą można włożyć całą duszę, jest prawdziwym szczęściem! Zbierał szkice, projekty, jakieś modele blaszane, z trudem konstruowane w miasteczku, lub klecone ukradkiem, w wolne niedzielne popołudnia, pakował

to wszystko w walizy. Oczy mu jaśniały, cała postać przygarbiona, zaniedbana, przedwcześnie postarzała — wyprostowała się teraz, jakby mu naraz ubyło lat, a przybyło energii. Hanka z rozrównieniem spoglądała na tę przemianę: to jej dzieło! Wyzwoliła od męki jedno istnienie! Wydawała się sobie za to od razu postarzała o te lata, które tak nagle spadły z bark Romana.

Sama pilnowała, aby miał bieliznę i ubranie w porządku, sama pomagała mu je pakować. Dała mu adres państwa, u których mieszkała w Warszawie, wprzód upewniwszy się, że mają pokój wolny.

— Tam będzie taniej, no i wygodniej, niż w hotelu. A jeżeli ci się nie spodoba, możesz sobie, szukając pomaju, znaleźć coś innego.

— Dobrze, dobrze, moja ty „mamusiu”.

Pani Lubiczowa spoglądała na te przygotowania do wyjazdu z trwogą w sercu. Nie lubiła zmian, bała się ich i z przerażeniem myślała o tem, jak to też Hania, „słaba kobieta” da sobie radę z gospodarstwem.

Kiedy wreszcie Roman wyjechał, matka spłakała się tak serdecznie, jakby go już nigdy w życiu ujrzeć nie miała.

— Tak, tak, matenku! — tłumaczyła Hanka, jak mogła, — dzieci wfruują w świat, od kochających serc, z pod ciepłutkich skrzydełek. Nie na to nie poradzimy, ani ty, kochana, choćbyś i oczy wyplakała, ani ja, ani chyba nikt. Taki już los rodziców i... dzieci. Najlepsza na to rada, wogóle nie mieć dzieci — dodała żartobliwie.

— A teraz i na mnie kolej, Haniuśka, — przemówił, obecny przy tem Kostek.

— Co, i ty? — Pani Lubiczowa zalamala ręce. — Myślałam, że ty tu zostaniesz z nami, aby Hani pomagać...

— Nie mogę, matenku! Przecież i ja muszę pracować na kawałek chleba, a nie patrzeć na to, co mi da Hanka. Dość jej tu będzie ciężko!

— Chleba dla ciebie jeszcze wystarczy, i Hania ci go dawać nie potrzebuje!

— Ale ja chcę zapracować i na masło, a kto wie? Może dojdę do homarów, ostryg i kawioru...

— Nie żartuj, Kostuś, ze starej matki. Widzisz, niedługo mi już przyjdzie odejść stąd, i chciałabym wszystkich was mieć przy sobie...

Pochylił się do ręki matki.

— Co też mamusia opowiada! Kie-

dy ty wrócę za parę lat bogaty, dopiero wtedy będzie mamusia dumna ze mnie. Zresztą już postanowione, mamuś, i nikt nie weźmie mi tego za złe, że chcę pracować.

Pani Lubiczowa westchnęła ciężko, czując, że jej argumenty nie przekonają tego najmłodszego, którego najchętniej byłaby zatrzymała przy sobie. W oczach matki było to takie jeszcze dziecko! Miał dopiero przecież dwudziesty drugi rok! Inni w tym wieku jeszcze studują, a on, biedactwo, już na chleb zarabiał!

W parę dni później, wieczorem, po kolacji, Hanka skinęła na brata, by udał się za nią. Kiedy weszli do jej pokoju, zamknęła drzwi starannie: — Słuchaj, Kostuś! Jeżeli nie zmienisz zamiaru co do wyjazdu do Angoli, będę ci mogła pożyczyć tysiąc złotych na drogę i pierwsze dni pobytu. Przypuszczam, że uda mi się uzyskać znaczną zniżkę dla ciebie w podróży, a może nawet nie potrzeba będzie wogóle płacić. Chciałam się tylko upewnić, czyś się nie rozmyślił, bo w takim razie musiałabym już przedsięwziąć starania w tym kierunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cmentarz sztuki kaszubskiej w Wdzydzach

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Wdzydze, w czerwcu.

Sześć kilometrów za Kościerzyną samochód zjeżdża z bitej drogi i kieruje się naprzód wzdłuż kolein, wygniecionych w piachu przez chłopskie wózki. Na lewo i prawo chude żyta i ugory pokryte rdzą polnego szczawiu.

Drogi do Wdzydz zmylić nie można, bo wszędzie są drogowskazy. Ku horyzontowi, spowitemu w lekką mgłę, tak charakterystyczną dla kaszubskiego krajobrazu, biegną łagodne pagórki z kępami rozłożystych sosn. Tu i tam świeci tafla jeziora.

Mijamy rzadkie osiedla: słomą kryte chałupy, skupione jedna przy drugiej. Na dziesiątym kilometrze polnej drogi są Wdzydze. Koło Bożej Męki skręcamy w prawo i zjeżdżamy w dół wybrukowaną wiejską drogą. Z jednej i drugiej strony drogi widzimy spalone domy. Pozostały tylko piec z kominami. Wśród zwęglonych szczątków kraja gromadki mieszkańców: dorośli i dzieci; wszyscy pochylają głowy i porozumiewają się szeptem. Chociaż od pożaru minęły trzy dni, to jednak czuje się zapach spaleniźny.

Ogółem spłonęło siedem gospodarstw o piętnastu budynkach. Ogień powstał w jednej z chał na wzgórzu, po prawej stronie drogi. Jak opowiadała wdzydzka kumoszka, przyczyną był spór między dwiema gospodyniami. Jedna paliła chrustem w otwartym kominie i zamknęła drzwi chały, druga zaś upierała się, że drzwi mają być otwarte. Druga baba miała postawić na swoim i w rezultacie szalejący w tym dniu wicher zaprzysiężył z kominia płonący chrust. W jednej chwili drewniana chała stanęła w ogniu i wicher przerzucił iskry na drugą stronę drogi, gdzie słomiane strzechy pochwyliły w lot czerwone po zdrowienie. W przeciągu pół godziny spłonęły skupione, drewniane chałupy. Ludzie zaczęli krzyczeć i spieszyć na ratunek, ale wicher pozostał górą. Z bliskiego jeziora czerpano wodę, ale z powodu stromości brzegu przyniesiono jej bardzo niewiele. Uratowano przed zagładą tylko dalsze budynki.

Ogień czwartkowy we Wdzydzach strawił starą podcieniową chał kaszubską, w której mieściły się regionalne zbiory, oraz alpejski domek p. Teodora Gulowskiego, wdowy po założycielu kaszubskiego muzeum wiejskiego, ś. p. Izidora Gulowskim.

Pani Gulowska straciła wszystko, za wyjątkiem kilku kartonów haftów i plecionek, oraz miedzianych mebli. W domu jej spłonęła biblioteka o 2.000 tomów, zawierająca wszystkie książki dotyczące spraw kaszubskich i sztuki ludowej. Szkoda niepowetowana! Zginęły wzory haftów kaszubskich i wszystkie jej prywatne zbiory. Trzeba bowiem wiedzieć, że muzeum kaszubskie, założone w roku 1906 przez ś. p. Izidora Gulowskiego, nabyło kilka lat temu ministerstwo oświaty za sumę 10.000 zł. Oprócz kolekcji folkloru kaszubskiego w muzeum, Wdzydze posiadały jeszcze kaszubskie zbiory p. Gulowskiej.

Wszystko zniszczył pożar. Z p. Gulowską przemierzamy krótką ścieżkę, która niegdyś prowadziła do muzeum. Z podcieniowej chały został tylko komin i piec z tak charakterystycznych, wklęsłych kafli. Kaszubski przeddomek, zwany także wystawkiem, znikł bez śladu. Pozostały tylko kamienie, na których opierały się słupki. Wystawek, zwany tak przez lud kaszubski dlatego, że „wystawia” się weń sprzęty gospodarskie, jest oznaką starych kaszubskich „checz”, które liczą przynajmniej sto lat wieku; w minionym stuleciu nikt już chały z „wystawkiem” na Kaszubach nie budował.

Pani Gulowska jest niepokieszo-

Mały włóczęga

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.). Wczoraj do pewnego kiosku gazetowego dopadł jakiś wyrostek, porwał z okienka paczkę gazet i rzucił się do ucieczki. Świadkowie zuchwałego rabunku dopędzili oberwańca i oddali go w ręce policji. Przy badaniu w komisariacie okazało się, że jest to 12-letni Feliks Adamiak, którego rodzice zmarli w Łodzi przed 3-ma laty i który od tego czasu, jako sierota, włóczył się po całej Polsce, korzystając z przytułku u różnych ludzi, którym się przydawał do jakiejś roboty. W ciągu 3-letniej tułaczki zaprawiał się też do różnych kradzieży.

Małego włóczęgę odesłano do sądu dla nieletnich, gdzie zajęła się nim p. Grabińska, sędzia tegoż sądu.

na. Z żalem pokazuje na walające się po ziemi skorupy garnków kaszubskich i popalone kartki różnych książek. „Szelbiąg”, mieszczący sprzęty kuchenne, naczynia i dwojaki, malowana skrzynia z cennymi czepcami, kolorowe krzesła, stół, starodawne obrazki na szkle, wszystko to zamieniło się w popiół, który wicher rozwał wkoło. Osmoliły się drzewa, które gałęziami dotykały strzechy i zwęgloniu uległ kaszubski „świątek”, patron milczenia i pierwotne łódzie kłocowe.

Wdowa po twórcy wdzydzkiego muzeum opowiada w urwanyach słowach, że miejscowe dziewczęta, hafciarki, przychodzą do niej z płaczem, ponieważ obawiają się, że ze spalaniem się muzeum ustana zamówienia na robótki ręczne, których wykonywanie żywiło w tej biednej wsi niejedną rodzinę. Podobnie zmarł wczoraj stary Kaszub, którego specjalnością są plecionki z sosnowych korzonków. Cała wieś martwi się na dobre, bo oprócz szkód, poniesionych przez spalanie się domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, Wdzydze nie będą korzystały z ruchu turystycznego, który, jakby nie było, kierował w tamte strony rocznie około tysiąca osób.

Opuszczamy pogorzeliśko i jodłowym gąbkim idziemy na grób śp. Izidora Gulowskiego, tego skromnego nauczyciela ludowego, który odkrył folklor kaszubski i umiał zainteresować tą sprawą szerszy ogół. U podnoża grobu rozpościera się jezioro wdzydzkie. Słońce i nadbrzeżne cha-

ty, po drugiej stronie jeziora, przegładają się w toni. Bezmierzna cisza, kojący spokój.

W drodze powrotnej p. Gulowska wprowadza nas do ocalałej cudem drewnianej pralni, gdzie mieszka pro-wizorycznie ze swoim tuzinem kotów-ulubieńców. Zapomina o smutnych przeżyciach i oczy jej płoną entuzjastycznie, gdy pokazuje nam uratowane hafty. Wspaniałości w rysunku i kolorze. Wzory nie zastygają, lecz ciągle ulegają zmianie. Hafciarki komponują często same i dochodzą do nadzwyczaj artystycznych wyników. We Wdzydzach pracuje już druga generacja dziewcząt kaszubskich. — Przedwojenne hafciarki mają żeńskie potomstwo, które już zreszczenie wywija igłą i umie dobierać barwy. Pokazywany nam haft jedenastoletniej dziewczynki był zachwycający. Nawet już sześciolatnie baki dostają do zabawy resztki nici i płótna, aby od młodu zaprawiły się w kunszcie hafciarskim.

Co będzie ze sprawą odbudowania muzeum wdzydzkiego, nie wiadomo. Rząd, który jest właścicielem, odbierze w towarzystwie ubezpieczeniowem premję w sumie 18.000 zł i przypuszczają należy, zużyć te pieniądze w celu gromadzenia zabytków ludowej sztuki kaszubskiej.

Chałę z muzeum we Wdzydzach należałoby odbudować. Tylko w otoczeniu cichej wsi kaszubskiej, muzeum takie nie traci nic ze swojej bezpośredniości. Oczywiście budynek muzealny należałoby izolować, budulec impregnować i mieć pod ręką sprzęty przeciwpożarowe. Wówczas nie byłoby obawy, że powtórzy się katastrofa, która ostatnio poruszyła całą kulturalną Polskę. F. o. b.

występów. Doskonała parodia jest skecz, rozpoczynający drugą część p. t. „Ale humorek jest”. Olśza jest w nim kapitalną karykaturą pełnego werwy i rozmachu rypińskiego konferansjera. — Walter ma również doskonały monolog p. t. „Gazeciarka”, gdzie dowcipnie charakteryzuje różne gazety warszawskie. Efektowny jest pomysł baletowej fantazji p. t. „Kolderka”, w wykonaniu Alesso i Neya. W całym programie bardzo udatne i efektowne są numery taneczne: „Walc” Neyowej, „Łucznik”, odtańczony przez parę Neyów na tle melodeklamacji Macherskiego i „Cma”, w której Alesso łączy wdzięki z akrobacją. W sumie — program obfity, częściowo słabszy od poprzedniego, bo z braku repertuaru trzeba było sięgnąć do zapasów starszych. Wykonanie jednak zarówno słabszych, jak lepszych numerów bardzo dobre. (t. kr.).

Jutro ostatni koncert

Czwarty i ostatni popis Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej odbędzie się jutro, we czwartek, w sali Domu Ewangelickiego o godz. 8-mej wiecz. W wysoce interesującym programie znajdują się utwory klasyków, romantyków i kompozytorów nowoczesnych a wykonanie będą przez najlepszych uczniów szkoły.

Nie wątpimy, że i wartościowy program i szlachetny cel (Tow. popierania zubożałej inteligencji), na który przeznaczyla dyrekcja szkoły czysty dochód, ściągnie do sali Domu Ewangelickiego liczną publiczność.

Wypadki małoletnich

Wczoraj 2-letni Januszek Skrzypiński (ul. Szyperska 3) włożył nieostrożnie rękę do magli i doznał dotkliwych obrażeń. Małego pacjenta opatrzyło pogotowie ratunkowe, pozostawiając go w opiece domowej.

4-letni Aleksander Pietras (ul. Główna 122) został potrącony przez samochód, przyczem odniósł tak dotkliwe obrażenia, że pogotowie ratunkowe musiało go przewieźć do szpitala.

Na Rynku Wildeckim motocykl potrącił siedmioletniego Adriana Sobieszczyka (ul. Wierzbicice 40). Chłopca, który doznał dotkliwych obrażeń, opatrzyło pogotowie ratunkowe. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Popisy Uczniów Poznańskiego Instytutu Muzycznego za rok szkolny 1931-32 odbędą się w tym tygodniu. — Pierwszy dziś, we środę, w sali amantowej (ul. Słowackiego 19-21), drugi w sobotę, 25 bm., w sali Domu Ewangelickiego, obydwą o godz. 8 wiecz. Na obu popisach reprezentowane będą klasy fortepianu, skrzypiec i śpiewu. — Dochód przeznaczają się na Bratnią Pomoc uczniów P. I. M.

— * Piękno Szwecji. Przypominamy, że dziś, we środę, o godz. 20 w sali 19 Coll. Minus zasluzony swą propagandą wobec Polski p. Karol Gustaw Fellenius wygłosi wykład ilustrowany filmem na temat: „Szwecja z punktu widzenia turystycznego”. Wykład ten zainteresuje niewątpliwie zarówno koła młodzieży, jak i obywatelstwo, posiadające zrozumienie dla turystyki. Wstęp bezpłatny.

KALENDARZYK

Środa, 22 czerwca 1932.

Słońce: wschód 3,30; — zachód 20,19; — długość dnia 16 godz. 49 min. Księżyc: wschód 23,08; — zachód 7,46; — przed ostatnią kwadrą. Kal. rzk.: Paulin B.; jutro Zenon. Kal. słow.: Broniwoj; jutro Wanda.

Zebrań

- o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;
- o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Boża Ciało) w ognisku;
- o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Winiary) w sokolni;
- o 20 Stow. b. Zolnierzy 86 p. p. walne zebr. w salce na strzelnicy ul. Rajta;
- o 20 Koło Seniorów w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
- o 20 Stronnictwo Narodowe (Sw. Łazarz) u p. Przybylskiego, Rynek Sw. Łazarzki;
- o 20,15 Koło Seniorów Stow. Młodzieży Polskiej w ognisku, pl. Nowomiej-ski 5;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marcina Bartkowskiego o godzinie 18,30 z kapł. Sw. Józefa.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — Rewja „Walter i Ska” w wykonaniu zespołu „Morskiego Oka” i „Wesołego Wieczoru” z Warszawy. Teatr Nowy: Dziś — „Bank Nemo” z Języna Leszczyńskim.

Teatr świetlny „SŁOŃCE”

DZIŚ, w środę, dnia 22 czerwca r. b. UROCZYSTA PREMIERA: Najnowszy i najpiękniejszy film polski

PUSZCZA

prześlizgnięty obraz życiowy, zrealizowany na tle głośniejszej powieści JOZEFA WEYSENHOFFA

W rolach głównych:

NINA GRUDZIŃSKA — INA BENITA
ANDRZEJ KAREWICZ — TADEUSZ ORDEYG — JERZY MARR
PAWEŁ OWERŁŁO

Przebiegna treść! Porywająca pieśń miłości! Doskonała gra artystów! Najpiękniejsze krajobrazy! Sceny pełne sentymentu!

W filmie tym cudowne pieśni i romanse cygańskie wykona oryginalny Chór Cygański oraz znakomita śpiewaczka NINA GRUDZIŃSKA

Pomimo olbrzymich kosztów ceny biletów najniższe:

PARTER: 50 gr, 75 gr, 1 zł. BALKON: 1 zł 50 gr

Sala specjalnie chłodzona zapomocą najnowszych aparatów! p 482

„SŁOŃCE” DLA WSZYSTKICH!!! WSZYSCY DO „SŁONCA”!!!

Wystawa Rzemieślniczo-Przemysł. w Cieszynie

Od komitetu powiatowego wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Cieszynie (na Śląsku) odbieramy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Mimo nadzwyczaj ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, nie upadając na duchu i wierząc w lepsze jutro, czas jaki nam pozostaje z braku zamówień, postanowiliśmy wykorzystać, urządzając Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie, by pokazać szerokim warstwom społeczeństwa naszą wartość twórczą, chcemy pokazać iż z warsztatów naszych i pracy rąk naszych możemy wydać to co najlepsze, co piękne i pożyteczne a w dodatku nie drogie i krajowego pochodzenia, chcemy pokazać, że rzemiosło ma prawo do życia i należytej opieki.

Praca nad urządzeniem wystawy była ciężka i mozolna, gdyż rzemiosło obecnie prawie że najbardziej odczuwa grozę kryzysu, jednak zdobyliśmy się na krok tak wielki który ma za manifestować o naszej wartości twórczej. Zaznaczyć musimy iż spotkaliśmy się wśród rzemiosła z należytem zrozumieniem ważności wystawy o czym świadczą fakt, iż zgłosiło się przeszło 120 wytwórców z samego powiatu Cieszyńskiego.

Otwarcie wystawy ustalono na dzień 10 lipca r. b. — dzień ten będzie wielkim świętem rzemieślniczym i na dzień ten zapraszamy P. T. Władze, Przedstawicieli Ciał Ustawodawczych, Przedstawicieli Izby Rzemieślni-

czych i Handlowo-Przemysłowych, zapraszamy Brac rolną i robotniczą, by tłumnie zwidzili naszą imprezę, zapraszamy wszystkie cechy i związki rzemieślnicze i drobnego przemysłu, Was Bracia, którzy nas najlepiej zrozumiecie, gdyż w tych samych życie warunkach — zapraszamy Was Rodacy na dzień Rzemiosła Cieszyńskiego, zapraszamy Was drodzy Koledzy, Cechy Rzemieślnicze i Drobnego Przemysłu z sztańdami celem uświetnienia naszego Święta Rzemiosła.

Program dnia Święta Rzemiosła przedstawia się następująco:

O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele katolickim (o godz. 8 w kościele ewang.) — 10,15 pochód cechów z sztańdami pod gmach wystawy, przemówienie — otwarcie wystawy — zwiedzenie wystawy — popołudniu zwiedzenie historycznych zabytków miasta.

Powiatowy Komitet Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Cieszynie.

Walter i S-ka

Taki tytuł nosi drugi program, występującego gościnnie w Teatrze Polskim zespole rewjowego. Główny sylsiek skupił się na drugiej części. W pierwszej oglądaliśmy kilka skeczów, granych już przez inne zespoły w Poznaniu, albo monolog Walca (dozorca w Ogrodzie Zoologicznym), wypowiedziany na jednym z jego gościnnych

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Rewelacyjna premiera rewii „Walter i Ska”, którą wczoraj zaprezentował zespół warszawskich artystów teatrów „Morskie Oko” i „Wesoły Wieczór”, ma zapewnić powodzenie. Niezwykle wysoki poziom artystyczny, świetni wykonawcy i różnorodność atrakcyjnych numerów składają się na niezapomnianą całość. Codziennie po dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz. po cenach niezmiennych.

Z Teatru Nowego

„Bank Nemo”, najgłośniejsza nowość scen europejskich, sensacyjny reportaż komedijowy, w którym główną rolę kreuje Jerzy Leszczyński, codziennie ściągają szeroką publiczność, zainteresowaną zarówno rewelacyjną treścią sztuki, jak i występem ulubionego artysty.

Nieporównany wdzięk znakomitego gościa czaruje widownię, wywołując ustawiczne oklaski i nastroj przemiłej wesołości. Barwne i oryginalne dekoracje projektował prof. Jarocki.

Z Teatru Letniego

„Teść szaleje” w Teatrze Letnim. Doskonała ta komedia, tryskająca niefrasobliwym humorem, ujrzy światło kinkietów we czwartek, dnia 23 b. m., na scenie letniej w ogrodzie „Boulevard” przy placu Nowomiejskim nr. 5. Akt trzeci rozgrywa się w kabarecie.

Bilety od 1 do 3 zł sprzedaje kasa dzienna, mieszcząca się w firmie Szrejbrovski, ul. Gwarna.

Wycieczki do Jugosławii

Stow. Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu organizuje dwie wycieczki do Jugosławii o charakterze krajoznawczo-wypoczynkowym.

Pierwsza wycieczka wyjeżdża 3-go sierpnia i wraca nocą z 29-30 sierpnia;

Stronictwo Narodowe

Koło Łazarz

Zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę, 22 bm. o godz. 20 w sali p. Przybylskiego przy Rynku Łazarskim. Na porządku dziennym referat polityczny.

O liczne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

Koło Winiary

Zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę, 22 bm. o godz. 19.30 w szkolni. Na porządku obrad referat p. Z. Łamaszewskiego.

O liczne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

druga wycieczka wyjeżdża 11 sierpnia i wraca 6-7 sierpnia. Obie wycieczki zwiedzą Wiedeń, Zagrzeb, Cirkwenię, Split, Dubrownik, Cavtat, Sarajevo i Budapeszt.

Cena wycieczek, obejmująca koszty podróży (poc. posp. III kl., nocą II kl., statek II kl.), poszpont z wizami, utrzymanie i noclegi oraz autokary — wynosi 720 zł.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego, pl. Wolności 9, I p. od godz. 18 do 19 do dnia 25 czerwca 1932.

Jeszcze kilka miejsc wolnych.

6:2; Przybylski, Zongolowicz — Janicki, Tuszyński 6:3, 6:0; Albrecht, Wroniecki — Rypiński, Kasprzak 6:0, 6:8, 6:3.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Klejnety królewskie” Marlena Dietrich nie od razu uzyskała w filmie stanowisko gwiazdy pierwszej wielkości, jakie dziś zajmuje. „Boska Marlena” grywała dawniej w sensacyjno - detektywistycznych filmach i była partnerką Harry Peela. Kto chce zobaczyć Marlenę z przed kilku lat, niech pójdzie na „Klejnety królewskie”, gdzie Harry Peel, mając ją za partnerkę, walczy, oczywiście z powodzeniem, z szajką międzynarodowych złodziei o klejnety, przeznaczone dla maharadży Jahorry. (Ga)

Kino „Odeon” wyświetla film p. tyt. „Trójka”. Trudno oprzeć się wrażeniu, że motywy, których reżyserja użyła do stworzenia tego filmu, zostały niedostatecznie efektywnie wyeksponowane. Treścią filmu jest sielanka erotycznej damy, która swój afekt zwróciła do przystojnego chłopca. Chłop nie rozumiał, że to chwilowy kaprys nudzącej się kobiety i sentyment ten wziął na serio, łamiąc życie sobie i swojej rodzinie. Reżyserja nie starała się stworzyć ładnych, porywających siłą sentymentu scen, jakie widywaliśmy w filmach niemych (np. „Przy kominku”, „Rapodsja węgierska”), natomiast pokazała widzowi brutalny, ponury dramat.

Na czoło filmu wysuwają się Olga Czechowa i Hans Albert Schlettow, którzy doskonale wyczuwają koloryt środowiska przedwojennej Rosji i w swoich rolach czują się dobrze. (Ga)



Zdjęcie przedstawia scenę z III obrazu sztuki p. t. „Bank Nemo”. Gustaw Lebreche (J. Leszczyński) marzy, rozczulając bajkowe obrazy przyszłości przez Karoliną (Koronkiewicz).

Kino „Muza” wyświetla film p. t. „Dziwka”, nakręcony według poczytnej powieści Zarzyckiej. Był on już nieraz wyświetlany w Poznaniu. Na wznowienie jednak zasługuje jako jeden z udaniejszych filmów polskich „Mila, naiwna historyjka z łezką” — napisano o nim kiedyś. I słusznie.

W rolach głównych oglądamy Zbyszka Sawana i Marję Malicką. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Sprzedam lub wdzierżawię realność,

w której od 40 lat zaprowadzony handel zbożem, w mieście (Poznańskie), kamienica o 3 mieszkaniach 6-pokojowych, jedno 9-pokojowe, biura, śpiłarnia, budynki gospodarcze, ogród, kaloryfery, wodociąg, oświetlenie elektr. Oferty Kurjer Poznański zw 15050

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, 24. 6. 32. godz. 1, ul. Wjazdowa 8 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu: różne maszyny rolnicze: sieczkarki, maneże, siewniki, młocarnie, śrutowniki, elewator do słomy, ergomobile i gablotkę oszkloną. p 480

W. Trzeciak, komornik sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, 24. 6. 32. godz. 10 ul. Fr. Ratajczaka 14 i następnie sprzedam publicznie najwięcej dajacemu: futerko sylowe damskie, leżankę, kanapę i 2 fotole, maszynę do włókna i 50 klg. sprężyn. p 481

W. Trzeciak, komornik sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3.

1 SPRZEDAŻE

Skład

dwa okna wystawowe Kramarska ewentl. na cukiernię lub restaurację sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdp 71 443

5 KUPNA

Mleka

80 litrów codziennie potrzebuję. Zgłoszenia Kurjer Poznański; zdpw 69 971

22 ROZMAITE

Koncesja

z pełnym wyszynkiem potrzebna zaraz. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 71 536

Krawcowa

z dobrym krojem poleca się w dom i poza dom. Wład. Kilińskiego 12. mieszkanie 2. zdpw 71 527

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Kupiec - hurtownik

branży spożywczej prosi o oferty Gdynia skrzynka pocztowa 181. dw 3997

Profesor

gimn. poszukuje na wakacje na wsi. we dworze lekcji, greck. łac. polski, niem. Warunki skromne. Oferty Kurjer Pozn. zdpw 70 585

Nauczycielka

kwalifikowana, młoda poszukuje na czas wakacji posady. Wymagania skromne. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 70 586

Prośba

Osoba średnim wieku, zna gospodarstwo wiejskie i wiejskie, szycie i robotki poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański jw 3 444

Nie umiem

prosić, nie umiem żebrać — lecz umiem i chce pracować. byłem samodzielny kupiec młody, energiczny pozbawiony środków do życia. Kto szlachetny pomoże w zamian uczynię wszystko wdzięczny do śmierci. Oferty Kurjer Poznański zdp 70 444

Dziewczyna

młodsza z dobrą świadectwami poszukuje posady od 1. 7. do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdp 70 830

Szukam

posługi przed południem śródmieściu. Oferty Kurjer Poznański zdp 70 936

Szukam

posady woźnego, inkasenta, portiera lub innej z kaucją 1000 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdp 71 055

Dziewczyna

do wszystkiego, sumienna i uczciwa poszukuje posady od zaraz lub 1. 7. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 71 223

Wieżska

dziewczyna lat 33 poszukuje posady w mniejszym domu jako kucharka za małym wynagrodzeniem od 1. 7. lub zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdp 71 165

Kucharka

samodzielną gotowaniem. poszukuje posady od 1. 7. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 70 913

Kucharka

restauracyjna dzielna w swym zawodzie poszukuje posady zaraz lub od 1. 7. Oferty Kurjer Pozn. zdp 71 034

Służąca

samodzielną z dobrem gotowaniem i praniem poszukuje posady od 1. Oferty Kurjer Poznański zdp 71 097

Kucharka

samodzielną z dobrem gotowaniem, sumienna czysta poszukuje posady do samotnej ewentl. do więcej osób od 1. 7. Oferty Kurjer Poznański zdp 71 127

Przedpłata

na lipiec 1932 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00. w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70. z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00 w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie straików i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc lipiec 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiące: lipiec, sierpień, wrzesień 1932 r.	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia